

Wójcik, Zbigniew

"Pucharek ze srebra", Hanna Muszyńska-Hoffmannowa, Warszawa 1968 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/1, 160-162

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



dawnym stosunkowo odkryciom rękopisów Komenskiego, jak i publikacji jego dzieł przez Czechosłowacką Akademię Nauk.

W rozdziale pierwszym książki autorka omawia wspomniane wyżej odkrycia manuskryptów, a przede wszystkim koncentruje swą uwagę na rękopisach znalezionych w Leningradzie, Anglii i Halle. Tytuł następnego rozdziału — *Niektóre ostatnie interpretacje* — nie oddaje dokładnie tego, co czytelnik spodziewa się w nim znaleźć. Chodzi mianowicie nie tyle o różnorodne interpretacje całości dorobku Komenskiego, ile raczej o to, w jaki sposób różni autorzy różnie interpretują różne wątki myślowe bogatego dorobku myśliciela, podnosząc te lub inne założenia do roli zasadniczych elementów jego systemu. Jak wiadomo, Komenský zajmował się bardzo wieloma zagadnieniami i związany był bardzo ściśle z niespokojnym i wartkim nurtem wydarzeń ówczesnej epoki. Toteż nic dziwnego, że J. Polisky, J. Popelova i T. Masaryk (ten ostatni w przedmowie do wydawnictwa jubileuszowego z 1928 r.) ukazywali i ukazują powiązania pomiędzy poglądami Komenskiego z ówczesną sytuacją społeczną i polityczną jego ojczyzny, że A. Molnár wiąże niektóre założenia filozofii Komenskiego z światopoglądem Braci Czeskich, że J. Patocka wskazuje na ewolucjonistyczne aspekty tkwiące w dziełach „ojca nowożytnej pedagogiki” i że, wreszcie, szereg innych badaczy zwraca uwagę na różnorodne perspektywy „wszech nauki”, której gigantyczny zamysł Komenský nosił w sobie całe pracowite życie.

Całokształt dorobku Komenskiego interpretują dwa rozdziały następne, ukazujące miejsce czeskiego myśliciela na tle intelektualnego klimatu epoki baroku (*Comenio tra Leibniz, Bacon e Fichte* oraz *Comenio e barocco*). Czytając je, odczuwamy pewien niedosyt spowodowany tym, że autorka stara się przede wszystkim referować obecny stan badań, na drugi zaś plan usuwa własne przemyślenia, zawarte w wielu „komiologicznych” publikacjach. Mimo to krytyczna postawa wobec niektórych poglądów licznych interpretatorów Komenskiego daje o sobie znać na tyle często, że otrzymujemy w sumie niejako „dwuaspektowe” spojrzenie na liczne skomplikowane zagadnienia.

Dwa następne rozdziały przypominają zarówno liczne prace włoskich badaczy życia i twórczości Komenskiego, jak i fakt, że intensywne studia w tym zakresie prowadzone są ciągle w szeregu krajów europejskich, o czym świadczy przegląd badań w Związku Radzieckim, Niemczech, Polsce, na Węgrzech i, rzecz jasna, w Czechosłowacji.

Książkę zamyka rozdział zatytułowany *Znamienna polemika*, w którym znajdujemy omówienie dyskusji, jaką w latach 1962—1963 toczyli dwaj uczeni — Heinrich Geissler i Jiří Kyrasek — na temat istoty marksistowskiej interpretacji pedagogicznych poglądów Komenskiego. Ten niezwykle pasjonujący ostatni rozdział książki każe się spodziewać, że zbliżający się „rok Komenskiego” przynieść może jeszcze niejedną interesującą i płodną wymianę myśli. Tym wszystkim, którzy pragnęliby wziąć w niej udział lub, co najmniej, zorientować się, o co toczy się wymiana opinii, można gorąco polecić książkę Giuliany Limi'ti jako lekturę „obowiązkową” i pomocną zarazem.

Waldemar Voisé

Hanna Muszyńska-Hoffmannowa, *Pucharek ze srebra*. Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1968, ss. 306.

W numerze 3 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” w 1967 r., pisząc o książce B. Szackiej *Stanisław Staszic* wspomniałem, że autorka ta pominęła ze szkoda dla omawianej postaci kontakty naukowe „ojca geologii polskiej” z Aleksandrem Sapiehą (1773—1812). Pół roku po mojej recenzji ukazała się książka H. Muszyń-

skiej-Hoffmannowej poświęcona również Staszycowi. Autorka ta nie znała moich uwag, a jednak na kontakty Staszica z Sapiehą zwróciła uwagę, choć — jak to wykażę niżej — wpadła w drugą skrajność.

Kim jest autorka nowej książki o Staszycu? Niewiele mogę o niej powiedzieć ponad to, że wydała kilka książek szeroko reklamowanych przez „PAX”, z których *Panny z kamienicy „Pod Fortuną”* ukazały się po raz pierwszy w 1965 r., a w 1968 r. w drugim wydaniu. W 1967 r. opublikowała ona książkę *Panie na Wilanowie*. Pierwsza z tych książek poświęcona jest Klementynie z Tańskich Hoffmannowej, druga — wysoko tytułowanym mieszkankom Wilanowa. Słowem, jest to literatura specjalizująca się w gatunku historycznym poświęconym określonym osobom — na ogół doskonale spopularyzowanym, jak choćby „Marysieńka” Sobieska. Może dlatego uznała ona za konieczne w posłowie do *Pucharka ze srebra* wyjaśnić, w jakim stopniu osoby występujące w książce są prawdziwe i jak dalece fikcja literacka przeplata się z danymi czerpanymi z pamiętników, dokumentów i eksponatów muzealnych.

Nową książkę o Staszycu jest trudno napisać. W ostatnich latach było tych książek zbyt wiele. Mimo to H. Muszyńska-Hoffmannowa zdołała opracować książkę ciekawą. Wartka narracja, wprawdzie sztucznie archaizowanym stylem, przedstawia działalność Staszica barwnie i wielostronnie. Sprawy naukowe są tu ledwie sygnalizowane. Znacznie lepiej czuje się autorka w opisie różnych koneksji Staszica, zwłaszcza z Potockimi, co jest w pewnym stopniu „upłynnieniem remanentów” nie wykorzystanych w *Paniach na Wilanowie*.

Główną postacią, narratorem-pamiętnikarzem jest Łuk Zagurski, ofiarodawca srebrnego pucharka. Jest prawdopodobne, że był on kopistą Staszica. Przez niego przedstawia Muszyńska-Hoffmannowa, niekiedy w żartobliwy sposób, wszystkie ważniejsze wydarzenia w życiu Staszica, począwszy od studiów poprzez dom Zamoyskich, aż do okresu samodzielnej pracy polityczno-społecznej i naukowej w Warszawie. Dane dotyczące życia i działalności Staszica są mniej lub bardziej poprawnie podane. Dlatego tę sprawę pomijam. Pełne błędów merytorycznych są natomiast charakterystyki osób innych. Wykażę to choćby na przykładzie rodziny Sapiehów.

Anna Zamoyska, uczennica Staszica, w 1794 r. została żoną znanego przyrodnika Aleksandra Sapiehy, wykształconego w gabinecie historii naturalnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. Mieli oni dwoje dzieci: starszą (ur. w 1798 r.) Annę Sapieżankę (później żonę Adama Jerzego Czartoryskiego) i młodszego (ur. w 1802 r.) Leona Sapiehę. Młode małżeństwo podróżowało wiele po zachodniej Europie zajmując się głównie studiami przyrodniczymi, m. in. w Paryżu i w Lyonie. W czasie tych podróży Sapieha czynnie związał się z dworem Napoleona, z którym współpracował do tragicznej śmierci w 1812 r. Anna Sapieżyna, wraz z dziećmi, przez okres tryumfów Napoleona od 1803 r. do 1811 r. mieszkała stale w Paryżu. Utrzymywał z nią kontakt m. in. Jan Śniadecki. To właśnie do niej w latach 1804—1805 jeździł Stanisław Staszic i w drodze powrotnej badał Tatry.

Po śmierci męża Sapieżyna mieszkała m. in. w Wilnie, Radyniu i w Warszawie. Pałac jej mieścił się przy Nowym Świecie w miejscu, gdzie w 1848 r. wybudowany został klasycystyczny pałac Zamoyskich (na przeciw Pałacu Staszica). W oficynie nie istniejącego od dawna pałacu Sapieżyńskiego mieszkał Staszic. Oficyna ta uległa zniszczeniu bodaj podczas ostatniej wojny. Wychowanka Staszica ze swoim nauczycielem utrzymywała stale bliskie kontakty i wspólnie wspierali m. in. działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. W pracach geologicznych Staszica i Sapiehy są elementy świadczące o współpracy naukowej tych dwóch uczonych. Natomiast w kronice A. Kraushara zamieszczono dane o ich wspólnej działalności w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Są to fakty, z którymi można zapoznać się w licznych opracowaniach biograficznych Sapiehów.

Autorka *Pucharka ze srebra* w sposób właściwy zorientowała się w tym, że Staszic był troskliwym opiekunem Sapiechów. Nie zadała sobie jednak trudu przeczytania choćby *Wspomnień* Leona Sapiehy, z których dowiedziałyby się o pobycie Sapieżyny z dziećmi w Paryżu w latach 1803—1811. Osadziła ich natomiast w tym czasie w Warszawie i tak ustawiała fabułę, by stale koncentrowała się wokół wydarzeń dziejących się w dużym stopniu w apartamentach Sapieżyny. W rezultacie mamy sporo fałszów, których nie powinno być w książce tego typu.

Podobnych fałszów jest więcej. Aleksander Antoni Sapieha jest wielokrotnie nazywany Aleksandrem Bogdanem (np. s. 64 i inne). W innym miejscu (s. 65) Muszyńska-Hoffmannowa uznała za „pierwszą pociechę Sapiechów” syna Leona, co jest oczywistym błędem. Tragiczną śmierć Sapiehy zranionego przez kiernoza we wrześniu 1812 r. (przed bitwą pod Borodino) potraktowała autorka wzniośle pisząc, że „Aleksander Bogdan, wyczerpany trudami wojennymi, zmarł w czasie odwrotu wojska...” (s. 152).

Już zgoła groteskowo wygląda sprawa skierowania Sapiehy na tory jego zainteresowań słowianofilskich. Zdaniem Muszyńskiej-Hoffmannowej, to właśnie Staszic do tego nakłonił małżonka Sapieżyny (s. 64). Ale przecież wystarczy czytać się w *Listy z podróży po krajach sławiańskich odbywane w latach 1802gim i 1803cim*, by przekonać się, że Sapieha był w tych krajach emisariuszem Napoleona. Przy okazji prowadził z wielkim znanstwem swoje badania geologiczne (zwane zresztą wówczas mineralogicznymi). Właśnie te wyniki opublikował po raz pierwszy w Paryżu, będąc w ścisłym kontakcie z tamtejszymi mineralogami, a m. in. R.-J. Haüy, którego autorka *Pucharka ze srebra* nazwała Heunym.

Mnożenie ilości dostrzeżonych błędów nie wpłynie na poprawę treści drugiego wydania. Książka ta (w pierwszym wydaniu mająca nakład 20 tys. egz.) — jeśli projektowano by jej wznowienie — powinna zostać bardzo strannie przejrzana przez specjalistów, a wiele fragmentów należałoby napisać od nowa, nie rezygnując z fikcji literackiej, ale usuwając poważniejsze błędy.

Pisząc o tego typu błędach, nie po raz pierwszy zwracam uwagę, że literaci zajmujący się historią nauki powinni starać się nawiązać kontakt ze specjalistami. Jest to oczywiście sprawa trudna. Wydaje się jednak, że można ją rozwiązać w sposób prosty. W tym celu należy moim zdaniem powołać przy Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN zespół złożony z kilku literatów oraz historyków nauki i techniki. Każdy pracujący nad danym zagadnieniem literat mógłby za pośrednictwem tego zespołu uzyskać interesujące wskazówki odnośnie do tematów opracowanych i opracowywanych. Zakład Historii Nauki i Techniki PAN, choćby dzięki ostatniej ankiecie sondażowej Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, jest zorientowany w obecnie opracowywanej w Polsce problematyce. Sprawa w praktyce z pewnością będzie napotykała na wiele przeszkód. Ale ci wszyscy, którzy skorzystają z informacji zaczerpniętych w „zespolo dokumentacyjno-informacyjnym”, z pewnością będą popularyzowali wiele zagadnień z historii nauki i techniki w sposób solidniejszy. Wydaje się, że dla dobra popularyzacji warto podjąć próbę zmierzającą do likwidacji obecnie istniejącego kryzysu.

Zbigniew Wójcik

Zbigniew Jankiewicz, *Balony i sterowce*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1968, ss. 215, ilustr. 99.

Wydana w serii *Sowy*, interesująca książka Z. Jankiewicza jest niewątpliwie najpełniejszą polską pracą poświęconą aerostatom. Poza omówieniem zasad ich konstrukcji i działania oraz rozlicznych zastosowań obecnych (a także próbą prze-